Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy

Dzisiejszy numer zawiera 6 stron

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO-KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 1,20 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252. — Redaktor przyjmuje od 10—12.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwy jest Sąd w Wąbrzeźnie. Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Nr. 124 | **Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub,** wtorek 25 października 1932 r. | Rok XII

List Ojca św. do lekarzy katolickich

FLORENCJA. (Pat). W liście wystosowanym do zjazdu lekarzy katolickich, Pius XI stwierdza, że w czasach dzisiejszych zawód lekarski wymaga zrozumienia zasadniczych podstaw moralnych, tak silnie związanych z udzielaniem pomocy cierpiącej ludzkości.

Wdalszym ciągu listu Pius XI. pochwala zamiary przestudjowania problematu demograficznego, wychodząc z założeń encykliki „Sancti Connubii" w zrozumieniu, iż od realizacji postulatów w niej zawartych zależy dobrobyt rodzin i narodów.

Wreszcie Papież podkreśla, że poważne studja problematów tak niesłychanie ważkich wykazują zawsze, jak wspaniała istotna harmonja panuje pomiędzy doktryną katolicką a prawdziwemi zdobyczami nauki.

„Ich bin ein Preusse"

Z obwiepolskiej akademji dla uczczenia hakatysty.

I znowu członkowie Obwiepolu pochwalili się antypatrjotycznem wystąpieniem — jeżeli tylko tak łagodnie można nazwać wypadek, jaki zdarzył się ostatnio na Pomorzu, w miasteczku Skarszewy.

Czy i teraz według starych zwyczajów OWP. zaprze się swego czołowego działacza, jakim jest na terenie miasta Skarszew przewodniczący Rady Miejskiej, p. Lewandowski? Prawdopodobnie nie będzie to zbyt łatwe. Chodzi nam mianowicie o to, co się wydarzyło niedawno w restauracji p. Lewandowskiego, na zorganizowanem przez niego przyjęciu.

Uczta ta odbyła się z okazji odwiedzin znanego na tym terenie hakatysty, p. Klabunda.

Zbratanie między hakatystą p. Klabundem, a miejscowymi przedstawicielami OWP. w Skarszewach nastąpiło nader gładko. Po krótkiej libacji panowie ci dla uczczenia drogiego gościa zaintonowali przy dźwiękach orkiestry miejscowej straży pożarnej niemieckie pieśni, jak „Ich bin ein Preusse" i „Deutschland, Deutschland über Alles".

Śpiewy obwiepolaków wywołały oburzenie obecnych w lokalu restauracyjnym i przechodzącej publiczności, toteż podniosła uroczystość skończyła się głośną bójką.

Wypadku powyższego nie kwalifikujemy. Jest on całkowicie zgodny z mentalnością członków Obwiepolu i opinją publiczną o tej organizacji.

Entuzjastyczne słowa o Polsce i Marsz. Piłsudskim

Wrażenie gen. Mac Artura z pobytu na manewrach polskich.

Nowy Jork. 22. 10. (Pat). General Mac Artur po swoim powrocie z Polski wystosował do charge d'affaires Rzplitej Polskiej dr. Sokołowskiego list, w którym m. in. pisze:

„Powróciłem właśnie z przemiłej wizyty w Polsce. Szczytem mojego zbyt krótkiego pobytu w pańskiej Ojczyźnie była moja dłuższa osobista rozmowa z Marszałkiem Piłsudskim.

Znalazłem Go pod każdym względem takim, jakim mi się przedstawiał w mojej wyobraźni.

Jest to nietylko wielki żołnierz, ale także usposobienie tych cech męża stanu, które budzą gorący entuzjazm w każdym kraju. Wydał mi się u szczytu zdrowia i sił. Pisząc do Polski, proszę, niech pan zechce przesłać Marszałkowi wyrazy mojego najszczerszego podziwu i czci".

Okradzenie dyplomaty sowieckiego

WILNO. Ze Stołpców donoszą, iż z wagonu bagażowego pociągu zdążającego z Moskwy do Warszawy skradziono na odcinku Kołosowo-Razino bagaż jednego z dyplomatów sowieckich jadącego do Paryża.

W bagażu tym miały znajdować się bardzo cenne klejnoty. G. P. U. zarządziło energiczne poszukiwania. W ciągu ostatnich dni na stacji Niegorełoje przeprowadzana jest ostra kontrola bagaży i rewizje osobiste.

Niemczenie wiosek

Królewiec (Pat). W ostatnich dniach ukazało się nowe rozporządzenie w sprawie zniemczania polskich nazw miejscowości w Prusach Wschodnich.

W szczególności zmieniono nazwę wsi **Kamionka Szlachecka** w powiecie niborskim na **Steintal** oraz zmieniono nazwę wsi **Grodzisko** w powiecie jańsborskim na **Burgdorf.** W roku bieżącym zmieniono na tutejszym terenie w podobny sposób nazwy kilkunastu miejscowości.

Skazanie posła z N. D.

Poznań. Przed Sądem Grodzkim w Poznaniu toczyła się rozprawa karna przeciw posłowi Stronnictwa Narodowego Bolesławowi Lewandowskiemu z Gniezna, oskarżonemu o dopuszczenie się ciężkiej zniewagi w stosunku do przedstawiciela władzy.

Sąd ogłosił wyrok, skazujący Lewandowskiego na łączną karę 6 miesięcy więzienia.

Pogrzeb śp. hr. Graviny

Lanciano. (Pat). Odbył się tu pogrzeb hr. Manfredi Graviny, komisarza Wolnego Miasta Gdańska.

Prasa włoska, podając wiadomość o przybyciu zwłok hr. Graviny do Włoch podkreśla fakt, że polskie władze kolejowe oddały do dyspozycji rodziny Zmarłego specjalny wagon.

—o—

Epidemja nieznanej choroby

Królewiec. (Pat). Bliżej **niezbadana epidemja,** panująca nad Haffkrank heit **szerzy się w dalszym ciągu.**

Do dnia 20 października zachorowało ogółem na tę **chorobę 57 osób.** Lekarze **nie zdołali dotychczas ustalić** przyczyn szerzenia się tej epidemji. Władze ustanowiły specjalną komisję lekarską, pozatem powołały komitet dla przyjścia z pomocą rodzinom chorych na tę epidemję.

—o—

Jeszcze zezwolenia nie dali

Katowice. Z Opola donoszą: Pomimo zapowiedzi władz niemieckich, iż koncesja na otwarcie gimnazjum polskiego w Bytomiu będzie udzielona jeszcze w tym tygodniu, władze te potrzebnego zezwolenia nie dają.

—o—

Kiedy zbierze się sejm?

Warszawa. W sferach politycznych utrzymują, że sesja zwyczajna sejmu zwołana zostanie 31 bm., zaś pierwsze posiedzenie sejmu odbędzie się 3 listopada br.

Zderzenie szybowców

Kielce. (Pat). W czasie lotu na szybowcach na górze Zelejowej pod Chęcinami, kiedy w powietrzu znajdowały się aparat Olszewskiego z Ostrowi Mazowieckiej i aparat R. Kąckiego z Katowic, wskutek zerwania się nagłego podmuchu wiatru na wysokości około 30 metrów nastąpiło zderzenie się obu szybowców.

Szybowce runęły na ziemię. **Obaj piloci zginęli.**

SPRAWCA WYSADZENIA POMNIKA POWSTAŃCÓW ZASĄDZONY.

Katowice. (Pat). Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał sprawę Bolesława Dyszy, oskarżonego o wysadzenie w powietrze pomnika powstańców w Bogucicach w styczniu 1931 r. Oskarżony przyznał się do winy, dodając, że do czynu tego miał go namówić nieżyjący obecnie członek Volksbundu.

W wyniku rozprawy sąd wydał wyrok skazujący Dyszę na 5 lat więzienia oraz pozbawienie praw obywatelskich na 10 lat.

WZROST BEZROBOCIA W NIEMCZECH.

Berlin. Liczba bezrobotnych w Niemczech w czasie od 1-go do 15-go bm. wzrosła **o 48.000 osób i wynosiła 5.150.000**

— o —

SZCZURY ZJADŁY DZIECKO.

Lyon. (Pat). W Le Puy zburzono piekarnię, wskutek czego wielka ilość wypłoszonych szczurów rozbiegła się po całej dzielnicy. W jednem mieszkaniu szczury poraniły bardzo ciężko 4-miesięczną dziewczynkę, zjadając jej większą część twarzy.

Odezwa!

Obywatele!

Wielki wyczyn ś. p. Żwirki i Wigury dał nam Polakom zaznać uczucia wspaniałego tryumfu. Polska wolna zwycięstwa i rozum polskiego technika okazały się wyższe od woli i rozumu pierwszych narodów Europy.

Odnieśliśmy tryumf, o jakim do niedawna nie śmieliśmy marzyć. Dzięki lotnictwu Polska jest dziś na ustach całego świata.

Zwycięstwo Żwirki i Wigury powiało ku nam tchnieniem radosnego optymizmu i utwierdziło wiarę we własne siły, tę twórczą wiarę, bez której niema postępu, niema wielkich czynów.

Zapaliła się cała Polska od Gdyni do Karpat, od granicy niemieckiej do bolszewickiej chęcią czynu i ofiary, wolą potężną niewypuszczenia z rąk zwycięstwa.

I oto w chwili największego napięcia radości i entuzjazmu, gdy miljony polskich serc, rąk, ust i piór dawały wyraz i folgę uczuciu.... uderzył grom!

Przeraźliwie szybka, nieprawdopodobna, niemożliwa do uwierzenia śmierć zabrała Polsce Jej wyśnionych bohaterów.

OBYWATELE!

Twardy los, zrządzenie Opatrzności zabrały nam Żwirkę i Wigurę, zabrały żywy symbol, lecz nie wyrwą nam z serc woli czynu i zwycięstwa; przekują nam szał radości zaślubiony z przeraźnym bólem w szary, codzienny, długotrwały, wieczny czyn!

OBYWATELE!

Tysiąc celów i krocie złotych zgromadzonych, tysiąc myśli i projektów zgromadzonych po tryumfie i śmierci Żwirki i Wigury złączmy w jedną całość!

Wielu zamiarom nie podołamy, jeden lub dwa spełnimy.

Przyszłe Międzynarodowe Zawody Samolotów Turystycznych odbędą się w Polsce w 1934 roku.

Będzie je organizował Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej.

Niżej podpisana Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej ze swemi Wojewódzkiemi Komitetami, Aeroklu Rzeczypospolitej Polskiej z wszystkiemi afiljowanemi Klubami Lotniczemi pod przewodnictwem p. Ministra Komunikacji Inż. Micha.a Butkiewicza zawiązali „Komitet Fundacji ku Czci ś. p. Por. Franciszka Żwirki i ś. p. Inż. Stanisława Wigury“.

Komitet postanowił płynące ze wszelkich warstw społeczeństwa i zrzeszeń fundusze i składki przeznaczyć na następujące cele:

1. Ufundowanie kapitału, którego odsetki pobierać będzie wdowa po ś. p. Por. Żwirce, celem zapewnienia wychowania i wykształcenia pozostałego syna.

2. Ufundowanie stałej nagrody im. Por. Żwirki i Inż. Wigury dla zwycięzcy pilota w dorocznych krajowych zawodach lotniczych, oraz idąc po linji życzeń zmarłych bohaterów przeznaczyć na:

3. Budowanie samolotów polskich na Zawody Międzynarodowe 1934 r.

4. Wreszcie w razie trwania Komitetu poza 1934 r. na cele konstrukcji nowych płatowców, motorów i na rozwój lotnictwa sportowego.

Komitet wzywa całe społeczeństwo do organizowania w łonie wszelkich instytucyj i zrzeszeń podkomitetów, celem zbierania składek oraz przekazywania ich za pośrednictwem L. O. P. P. i Aeroklubów lub bezpośrednio na konto czekowe do P. K. O. Nr. 27027 „Komitetu Fundacji ku Czci ś. p. Por. Franciszka Żwirki i ś. p. Inż. Stanisława Wigury“.

Komitet zdawać będzie społeczeństwu sprawozdanie drogą prasową z postępu akcji i realizacji wymienionych celów

„KOMITET FUNDACJI KU CZCI Ś. P. POR. FRANCISZKA ŻWIRKI I INŻ. STANISŁAWA WIGURY“.

Przewodniczący:
Pan Minister Komunikacji Inż. Michał Butkiewicz.
Prezydjum Zarządu Głównego L. O. P. P.:
Prezes Dr. Zenon Martynowicz,
Vice-prezesi: Płk. Czesław Filipowicz,
Płk. Kazimierz Moniuszko,
Poseł Wadysław Straszak
Sekretarz: Nacz. Mieczysław Myśliński,
Skarbnik: Nacz. Adam Nowodworski.

MANEWRY FRANCUSKIE.



Manewry francuskie odbywały się pod znakiem motoryzacji i najnowszych technicznych urządzeń. Na obrazku naszym widzimy po lewej stronie tanki, a po prawej wozy bagażowe.

Potworny żonobójca skazany na śmierć

Warszawa. Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Warszawie **w trybie doraźnym odbyła się rozprawa przeciw Walentemu Milewskiemu**, który we wrześniu br. po odsiedzeniu kary 4 letniego więzienia za zamordowanie swej pierwszej żony zabił drugą żonę Franciszkę **Podleśną,** zaszył jej trupa w worku, zawiózł wozem na Pragę i na dworcu wysłał jako bagaż do Ząbek, gdzie zwłoki porzucił po odebraniu w pobliżu stacji kolejowej.

Oskarżony, którego broniło 2 adwokatów z urzędu, przyznał się do zbrodni. Obrońcy postawili wniosek, aby Milewskiego, który dawniej był kelnerem, a ostatnio sprzedawcą gazet, **zbadali psychjatrzy celem ustalenia stopnia jego poczytalności.** Prokurator sprzeciwił się temu wnioskowi nie widząc żadnych wskazówek, usprawiedliwiających ten wniosek. — Sąd oddalił wniosek obrony.

Zbrodniarz zeznał w toku przewodu sądowego, że zabił Podleśną kłódką, która leżała na stole. Dlaczego zabił, nie wie. Stało to się podczas kłótni.

Świadkowie, rekrutujący się przeważnie z roznosicieli gazet, nie wnieśli do sprawy nowego światła. Wszyscy zeznawali zgodnie, że pożycie zbrodniarza z jego żoną było fatalne.

O godz. 5 popoł. zapadł wyrok, skazujący Milewskiego na karę śmierci. Obrońcy złożyli prośbę o ułaskawienie na ręce p. Prezydenta Rzplitej. P. Prezydent z prawa łaski nie skorzystał. Wyrok został wykonany.

ŚMIERĆ 7 OSÓB POD GRUZAMI BUDYNKU.

Bern. W pobliżu dworca kolejowego stacji Sankt Margarethen na granicy szwajcarsko-austrjackiej zawalił się budynek wielkiego magazynu chłodni, na skutek przeciążenia dachu towarami. **Około 40 osób, zajętych skubaniem kurcząt, znalazło się pod gruzami.** Według ostatnich wiadomości **9 osób poniosło śmierć na miejscu,** wiele zaś lżej i ciężej rannych przewieziono do szpitala.

—:O:—

ZNIŻKA STOPY DYSKONTOWEJ BANKU POLSKIEGO.

Warszawa. (Pat.) Na posiedzeniu w dniu 20 października br. pod przewodnictwem prezesa dr. Władysława Wróblewskiego Rada Banku Polskiego obniżyła z dniem 21 bm. stopę dyskontową Banku z 7½% na **6%,** zaś stopę procentową dla zastawów terminowych i otwartego kredytu z **8½%** na **7%.**

—o—

ŚMIERCIONOŚNY TAJFUN.

Hanoi. U wybrzeży Annamu szaleje tajfun, wyrządzając wielkie szkody. Wiele linji telefonicznych zostało przerwane, wiele domów uległo zniszczeniu. Donoszą o kilku wypadkach śmierci.

* *

W DRODZE NA WYŻYNY.

50) —o— (Ciąg dalszy).

Jak wsłuchiwał się w dziecinny szczebiot dziewczęcia, które rosło jakby lilijka nad wodą.

Kochali ją wszyscy, poczynając od Chrycza, a skończywszy na najmłodszym warsztatowym chłopcu.

Mógłże Lolo, spotkawszy to zjawisko na drodze swojego życia, zostać dla niego obojętnym?

Jak się w sercu Zuzi zrodziła wzajemność dla Lola, jak się poznali z sobą jak porozumieli, dojść tego mimo woli chęci nie zdołałem.

Dosyć, że przyszedł czas, w którym młode dziewczę, poczęło się zamyślać i marzyć Bóg wie o czem, zapominając o całym świecie.

A nikt nie wiedział o tem, że w kościele św. Andrzeja, co niedziela stawało dwoje oczów i wpatrywało się w jej twarzyczkę z jakimś uniesieniem.

Lolo tracił rozum, dla tych modrych niezabudek, umieszczonych w cudownym owalu twarzy Zuzi.

Ona rozpływała się w eterach pod wrażeniem czarnych ócz.

W sercach tych dwojga istot odbywał się tak często powtarzany, a zawsze taki cudowny poemat życia, miłość.

Historyczne studya Lola przyszły gdzieś w kąt, a on dzień cały spędzał na ulicy, krok w krok postępując prawie za swoim ideałem.

Czy Zuzia wychodziła z pensyi, czy była na spacerze z rodzicami, czy w kościele wraz z całym pensyonatem, zawsze musiała się jej ukazać zamyślona twarz zakochanego.

Dziwna rzecz jednak, Lolo kochał, był kochanym czuł to doskonale, a nieśmiał przemówić słówka nawet do Zuzi.

Razu jednego Lolo podniósł na ulicy kajet, upuszczony przez Zuzię przypadkiem, przycisnął go gorąco do serca.

Z kajetem tym nosił się jak gdyby z jakim skarbem, ale po dniach paru uczuł coś w rodzaju wyrzutów sumienia.

Piękne rzeczy, pomyślał ja to przywłaszczyłem sobie, a ona może na tem cierpieć. Trzeba jej to zwrócić.

Tak, zwrócił, ale nie bądźmy dzieckiem, trzeba coś przemówić, zapytać...

Czyż godzi się.

Znów z drugiej strony odezwał się do niego jakiś głos wewnętrzny:

Godzi się, niegodzi, oddać trzeba, boć to kradzież na prostej drodze.

Tak rozumując sobie doszedł do wniosku, że kajet oddać należy.

Co do przemówienia, zdał się na wolę Opatrzności.

Lolo dokładnie wiedział nazwisko, mieszkanie i stosunki rodzinne Zuzi, wychowany w atmosferze arystokratycznych przekonań, wiedział także i to, jaka społeczna granica przedzielała go od córki szewca.

Czuł, iż w jego sferze nie tak łatwo przebaczonoby mu podobny mezaliańs.

Matka gotowa przekląć, wszyscy się odsunąć, za wiele posiadał słabości charakteru, aby to wszystko lekceważyć, za wiele znów z drugiej strony uczciwości i czystego uczucia dla Zuzi, aby miłość swą mógł zniżyć do prostej pańskiej zabawki.

Te względy czyniły go nieśmiałym względem Zuzi, jak nie mniej i to także, iż wiedzia łod ludzi, że Józef to człowiek prawy i zacny, a więc z natury rzeczy i zajęcia swego, demokratą.

A tyle mu nagadano o krwiożerczości demokratów, że obawiał się próg domu szewca przestąpić.

W parę dni po znalezieniu kajetu Lolo czekał przed pensyonatem z widocznym niepokojem, co chwila spoglądając na zegarek. W tymże samym czasie Mateusz z za węgła domu obserwował go również z niepokojem i bólem.

Uderzyła wreszcie godzina 12, rój dziewcząt wyległ z gmachu, przed którym stał Lolo, a między niemi także i Zuzia.

— Przepraszam!... pani daruje!... — wyrzekł wreszcie, podchodząc do idącej, lecz tu się na tych słowach zaciął i ani rusz, więcej powiedzieć nie mógł.

Na twarzyczce Zuzi wykwitł olbrzymi rumieniec, zwróciła oczy na mówiącego, wyrazy także jakoś nie biegły jej swobodnie z usteczek, odparła mu jednak dosyć przytomnie.

— Czego pan sobie życzy?

— Parę dni temu zgubiłaś pani kajet.

— Ach, tak!

— Ja go znalazłem — zawołał szybko Lolo, jakby się obawiając, aby mu dalej mówić nie zabroniono — i oto zwracam zgubę pani.

— Dziękuję; doprawdy, dziękuję bardzo — odezwało się powoli dziewczę, odbierając z rąk Lola podany sobie zeszyt.

Lolo nie wiedział co dalej ma powiedzieć, prawie machinalnie ręką sięgnął do kapelusza i ukłonił się dziewczęciu.

Ona poszła dalej, on został na miejscu, jak przykuty i pilnie wpatrzony w odchodzącą.

Minęła chwila, odwróciła się ona po za siebie i spojrzała na grzecznego znalazcę, ale spojrzała tak, że Lolo, jako młody chłopiec i do tego kochający, długo nad znaczeniem tego wzroku zastanawiać się nie potrzebował.

(Ciąg dalszy nastąpi).

—o—

TRAGEDJA NA POLOWANIU.

Wilno. Onegdaj wieczorem nadeszła wiadomość o tragicznym wypadku w majątku Cieleżyszki pod Oszmianą, podczas którego zginął właściciel tego majątku ś. p. Michał Łokuciewski.

W czasie polowania w dniu 21 października stojący obok stanowiska p. Łokuciewskiego p. Czesław Zawadzki z Wilna pociągnął nieostrożnie za cyngiel dubeltówki. Strzał ugodził w głowę Łokuciewskiego, który w chwilę potem zmarł.

—o—

TYSIĄC DOMÓW PASTWĄ POŻARU.

Tokio. W Komatsu wybuchnął olbrzymi pożar. **Przeszło tysiąc domów zostało spalonych.**

—:O:—

ZASTRZELENIE GROŹNEGO BANDYTY.

Warszawa. (Pat). W dniu 22 bm. w lasach majątku Buzaki w pow. koszyrskim zastrzelony został przez patrol policyjny ukrywający się od kilku miesięcy groźny bandyta Semen Jarczuk.

—o—

REKORD LOTNIKÓW SOWIECKICH.

Moskwa. Podczas zawodów samolotów bezmotorowych na Krymie Gołowin utrzymał się **w powietrzu 14 godzin i 50 minut** bijąc rekord.

Stepanczonok dokonał na samolocie **bezmotorowym 29 tak zwanych martwych pętli.**

—o—

ZLIKWIDOWANIE BAND PRZEMYTNICZYCH.

Wilno. Na pograniczu polsko-litewskiem władze Kop'u unieszkodliwiły w tych dniach **dwie bandy przemytnicze, grasujące na pograniczu od dłuższego czasu.**

W ręce władzy wpadło kilkanaście kilogramów sacharyny, tytoniu, lekarstw, przyrządów lekarskich i t. p. 11 przemytników pociągnięto do odpowiedzialności karno-sądowej.

—o—

NAPAD NA KONSULA.

Antwerpja. 20 marynarzy greckich napadło na konsula greckiego oraz pobiło personel konsulatu. Konsul Nicolaidis został raniony. Lokal zdemolowano. Uczestnicy napadu zbiegli.

—o—

PODRÓŻ NAOKOŁO ŚWIATA — W BECZCE.

Już kilka było podróży w beczce. Ale pewne małżeństwo niemieckie, Leopold Karol Lawir i jego żona Florina, nie mając środków na zwiedzenie świata doszli do szczytu w tego rodzaju podróżowaniu.

Kupili sobie większą beczkę z piwa, do której przyprawili dwa koła, następnie nabyli osła i bat i puścili się w podróż, która trwa już rok siódmy.

W tym czasie urodziła się im córeczka, którą wiozą ze sobą. Przebyli już Europę, Azję, Syrję i Palestynę, Afrykę, Egipt, a obecnie mają zamiar dotrzeć do Brazylji. W jaki jednak sposób przedostaną się przez południowe morze Atlantyckie, niewiadomo — chyba nie w beczce.

—:o:—

TOM MIX CIĘŻKO RANNY.

Hollywood. (Pat.) Znany aktor filmowy i jeździec Tom Mix spadł ze swego konia „Tony" tak nieszczęśliwie, że doniósł ciężkie rany. Wypadek ten miał miejsce przy nakręcaniu filmu. Tom Mix **odzyskał przytomność dopiero po 7 godzinach.**

Regulacja narodzin a małżeństwo

Uczony amerykański, prof. Alfred Cahen z uniwersytetu w Columbji, poczynił niedawno próby ustalenia wpływu kontroli urodzin na rozwody. Oto cyfry obliczone przez prof. Cahena: 63% wszystkich rozwodów przypada na małżeństwa bezdzietne, 20% na małżeństwa o jednem dziecku 10% na małżeństwa o 2 dzieci, 3% na małżeństwa o 3 dzieci oraz 1% na małżeństwa o ilości dzieci ponad czworo. Z powyższego zestawienia widać, że dzieci nietylko, są stanowią łącznik pomiędzy rodzicami, ale jednocześnie są i rękojmią ich szczęścia. W dalszym ciągu prof. Cahen oblicza, że większość rozwodów przypada na trzeci rok małżeństwa, przyczem małżonkowie są przeważnie w wieku bardzo młodym a małżeństwo zostaje zawarte jak by na rodzaj „próby".

Pozwalają!...

Królewiec. (Pat.) Kurja biskupia we Fromborku na Warmji wydała komunikat, w którym pochwala akcję przeciwgazową i przeciwlotniczą, silnie propagowaną w prowincji wschodnio-pruskiej. W praktyce komunikat ten oznacza, że księża katoliccy okażą swoją pomoc w organizowaniu wystaw, odczytów i ćwiczeń. W kołach mniejszości polskiej panuje zdziwienie z powodu wydania tego komunikatu, tem więcej, że akcja przeciwgazowa i przeciwlotnicza na tutejszym terenie jest jednym z objawów ogólnej antypolskiej propagandy i prowadzona jest wyłącznie tylko pod hasłem obrony przed rzekomemi atakami ze strony polskiej na Prusy Wschodnie.

—:O:—

Duch cesarstwa

Moskwa. (Pat.) Korespondent berlińki „Izwiestij", donosząc o odrodzeniu monarchistycznej w Koburgu z okazji zaślubin wnuka króla szwedzkiego księcia Gustawa Adolfa, podkreśla udział „cara" Cyryla Włodzimierzowicza w tych uroczystościach. Pismo przypuszcza, że kwestja restauracji monarchji w Niemczech będzie oficjalnie postawiona na porządek dzienny przy okazji najbliższego wystąpienia publicznego von Papena.

Morderca dwóch żon został powieszony

Warszawa. (Pat.) W Warszawie w Sądzie Okręgowym odbyła się rozprawa w trybie doraźnym przeciwko Walentemu Milewskiemu, oskarżonemu o zamordowanie swej kochanki Franciszki Podleśnej w dniu 23-go września br. Sąd w składzie sędziów Kozakowskiego, Posemkiewicza i Leszczyńskiego, po całodziennej rozprawie skazał Milewskiego na karę śmierci.

Powrót zwycięzcy przestworzy kpt. Karpiński wylądował w Lublinie

Lublin, 24. 10. (Pat.) O godz. 16,15 na lotnisko fabryki Plage i Laśkiewicz wylądował kpt. Karpiński na aparacie „Lublin R. 14". Na lotnisku powitali lotnika przedstawiciele władz państwowych, wojskowych, miasta, LOPP., dyrekcji fabryki samolotów oraz publiczność, która na wiadomość o przylocie licznie przybyła na lotnisko.

Obecne na lotnisku panie wręczyły kpt. Karpińskiemu kwiaty.

Etap Stambuł — Lublin, trwający 10 godz. 10 min. bez lądowania prowadził ponad Bułgarją, Rumunją, Lwowem. Lot nad Alpami transylwańskiemi odbywał się w chmurach, które pokrywały góry. Pogoda była dobra.

O całej podróży kpt. Karpiński wyraża się z największym entuzjazmem twierdząc, że przeszła jego oczekiwania.

— o —

Łatwowierni gospodarze

Ciekawy wypadek zdarzył się w jednej wiosce powiatu grudziądzkiego.

Do wioski sprowadził się nowy gospodarz, kupując gospodarstwo, lecz nie dla siebie, tylko sam wszystkim otwarcie opowiadał, dla dzieci. A że w dzisiejszych czasach jest trudno na gospodarce i aby koniec z końcem związać trzeba być bardzo oszczędnym i gospodarnym a u nowo przybyłego gospodarza nie liczono się zbytnio z groszem, zaczęto przeto oczywiście brać w mieście na kredyt. Kredyt u kupca jest dobry dla gospodarza który z wszystkiem się liczy To też, kiedy po pewnym czasie podano skargę do sądu i kiedy przystąpiono do ściągnięcia pretensji przez komornika sądowego, okazało się, że gospodarz nic nie posiada a gospodarstwo jest własnością jego dzieci.

Kupcy w mieście rozżaleni i rozczarowani ogłosili w miejscowej gazecie, żeby nikt owemu gospodarzowi nic na kredyt nie dawał i niepożyczał i tem sposobem gospodarz kredyt w mieście utracił. Nieuczciwy gospodarz nie mając kredytu a pieniądze potrzebował zapożyczył się u sąsiadów, którzy nic o tem nie wiedzieli, aż, znów przyszła stara historja, sąd, komornik itd. a gospodarze utracili swe pożyczki dane nieuczciwemu gospodarzowi. Należało mieć tylko miejscową gazetę a uniknęliby niepotrzebnych strat.

Jeżeli więc nie chcesz ponosić szkód i strat zamów jeszcze dziś „Głos Wąbrzeski" na miesiąc listopad. „Głos Wąbrzeski" bowiem o wszystkiem cię po informuje.

WAŻNY WYROK W SPRAWIE KONFISKAT TOWARÓW POCHODZENIA GDAŃSKIEGO.

Mniej więcej przed rokiem u całego szeregu kupców w powiecie ostrowskim przeprowadzili urzędnicy celni rewizje za towarem zagranicznym, nieoclonym, przyczem skonfiskowano wielką ilość towarów pochodzenia gdańskiego. Równocześnie doręczono wspomnianym kupcom nakazy karne na grzywnę pieniężną za przestępstwo skarbowe.

Wszyscy wnieśli odwołanie do sądu i w tej sprawie odbyła się rozprawa, w której obronę prowadził adwokat Jankowski w Ostrowiu Wielkopolskim.

Sąd wydał wyrok, uwalniający oskarżonych od winy i kary.

Z wyroku tego wynika, że różne konfiskaty straży granicznej są niesłuszne. i krzywdzące — i dlatego najlepiej po każdej konfiskacie wnieść o rozstrzygnięcie sądowe.

—o—

NOWE ŚLADY CZŁOWIEKA PIERWOTNEGO NA JAWIE.

Wiedeń. (Pat.) „Die Umschau" donosi, że kierownik stacji geologicznej na wyspie Jawie, W. F. Oppenoorth, odkrył w miejscowości Ngandong, odległej na 10 klm. od Trinil (gdzie w roku 1891 dr. Dubois odkopał szkielet Pithecantropus erectus(pięć czaszek stanowiących formę przejściową między Pithecanthropus erectus a homo neandertalensis. Podczas gdy pithecanthropus erectus pochodzi z początków epoki lodowej, a odkryte również przez dr. Dubois szkielety typu „wadjak" — z końca epoki lodowej, pochodzą nowe odkrycia z czasów średniego dyluwjum.

Chronologja ta jest dostatecznie udowodniona i stanowi linję rozwojową, której ostatniem ogniwem jest obecna rasa australijska. „Die Umschau" nazywa odkrycie prof. Oppenoortha za najważniejsze od czasu odkrycia szkieletu człowieka pierwotnego w Pekinie (Sinanthropus").

—:O:—

NIELETNI PRZESTĘPCY POD WPŁYWEM „TAJNEGO DETEKTYWA".

Policja wileńska przytrzymała 3 chłopców, 12 13 i 14-letnich, za szereg napadów na dzieci szkolne, którym zabierali teki z książkami. Okazało się że młodociani przestępcy byli pod wpływem „Tajnego Detektywa", pisma kryminalnego, wychodzącego w Krakowie. Dziwić się należy, że władze nie zlikwidowały jeszcze tego pisma, mimo, że przyczynia się do wzrostu przestępczości i to głównie wśród młodzieży.

—:o:—

Manewry

Monachjum. (Pat.) W okolicy Tuebingen (Wirtembergja) odbyły się wielkie manewry bojówek narodowo-socjalistycznych. Na manewrach, trwających przez dwa dni, był obecny szef sztabu bojówek kpt. Roehm i szereg wyższych dowódców. Oficjalny organ bojówek „Der S. A. Mann", zamieszczając sprawozdanie z manewrów, donosi, że kpt. Roehm udaje się z Tuebingen w dalszą podróż celem dokonania przeglądu narodowo socjalistycznych formacyj w południowych Niemczech.

—o—

Wendetta

Marsylja. (Pat.) Z Nicei donoszą o ciekawym akcie wendetty. Pewien korsykanin spotkał w Nicei przypadkowo osobnika, który przed **10-ciu laty zamordował jego ojca.** Morderca, uniewinniony przez korsykański sąd przysięgłych, opuścił wyspę, aby ujść przed zemstą rodziny swej ofiary. Syn mściciel poszukiwał go od wielu lat — przy spotkaniu jednak był tak zdenerwowany, **że mimo** 5-ciu strzałów rewolwerowych, **zdołał swego wroga tylko ranić w rękę.**

SKAZANIE OJCOBÓJCY.

Lida. (Pat.) Michał Jakuć, mieszkaniec wsi Ogrodniki, gminy lidzkiej wyrokiem sądu okręgowego w Lidzie z dn. 19-go bm. skazany został **na 4 lata ciężkiego więzienia za zabójstwo swego ojca podczas kłótni o podział majątku.** Powodem tak niskiego wymiaru kary były dotychczasowa niekaralność oraz skrucha okazana przez oskarżonego zarówno w więzieniu jak i przed sądem.

Z różnych stron

— **Łódź.** (Za przemyt pończoch). W swoim czasie stwierdzono, że na terenie Łodzi pojawiły się w dużej ilości pończochy amerykańskie pochodzące z przemytu. Zwrocono uwagę na kupców Wierzbickiego, Habańskiego oraz właściciela fabryki pończoszniczej Olszera, który sprowadzał ze Stanów Zjednoczonych wielkie transporty odpadków bawełny. Stwierdzono, że właśnie w tych transportach przemycano pończochy.

Wczoraj wszyscy trzej zasiedli na ławie oskarżonych. Wierzbickiego i Habańskiego uniewinniono, ponieważ ustalono, iż nie wiedzieli oni o pochodzeniu pończoch, Olszera skazano na 503 tys. zł. grzywny, a w razie nieściągalności na 2 lata więzienia. Pozatem Olszera skazano dodatkowo na 4 miesiące za naruszenie plomb na drzwiach składów z pończochami.

— **Wolsztyn.** (Defraudacja). W ostatnich dniach aresztowano w Wolsztynie dyretkora tamtejszej Kasy Chorych, Maliszewskiego, pod zarzutem dokonania nadużyć na szkodę Kasy Chorych. Do wykrycia nadużyć przyczyniło się przyłączenie Kasy Chorych w Wolsztynie do centrali w Grodzisku. Przy sprawdzaniu bilansu, wykryto, że Maliszewski zdefraudował około 150 tysięcy złotych.

— **Rypin.** W dniu 18 bm. Płocki Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Rypinie skazał:
Panfila Nute, Miniewskiego Szumla, Lurmana Nuecha i Dratwę Szyja po jednym roku więzienia każdego za działalność antypaństwową na terenie Rypina i należenie do K. P. P.

— **Skrwilno.** (Niezwykły oszust). W dniu 17 bm. do służby folwarcznej majątku Szoniec gminy Skrwilno przybył nieznany osobnik, podający się służbie dworskiej za Grabowskiego. Oświadczył on naiwnym mieszkańcom że został wydelegowany przez inspektora pracy celem spisania pretensji służby dworskiej w stosunku do właścicieli z powodu nieuregulowania w terminie należności pieniężnych i naturalji.

Rzekomy Grabowski w zależności od wysokości nieuregulowanych przez właściciela należności pobierał od poszkodowanych, po 5,— wzgl. 10 zł. na pokrycie kosztów wyjazdu do Skrwilna oraz nakazał im stawić się następnego dnia w Rypinie w gmachu starostwa, gdzie komisja rozjemcza miała rozpatrzyć ich pretensje. Zaznaczył przytem, że właściciele majątków również otrzymali nakazy stawiennictwa się.

W razie nie wykonania polecenia odstawieni będą przez policję, na miejsce mającego się odbyć sądu. W dniu 18 bm. w korytarzu gmachu Starostwa zauważono kilkunastu ludzi, którzy dopytywali się gdzie urzęduje komisja rozjemcza. Wtedy dopiero okazało się, że osobnik podający się za delegata sądu jest zwykłym oszustem. Ponaciągał robotników na pieniądze i naraził ich niepotrzebnie na przyjazd do Rypina.

Zaznaczyć należy, że oszust udawał inwalidę z drewnianą nogą a w rzeczywistości miał nogi zdrowe. Przybył on na teren powiatu rypińskiego z Mławy i jest poszukiwany przez policję.

— **Żałe.** (Wścieklizna nie ustała.) W dniu 14 bm. we wsi Sumiory gmina Żałe zanotowała nowy wypadek wścieklizny u psa należącego do gospodarza Lepki Michała. Pies został na miejscu zabity. Zaznaczyć należy, że już w międzyczasie wybito w okolicznych wsiach Brzoziu i Rumaki kilkanaście psów i kotów chorych na wściekliznę.

SKŁADAJMY OFIARY NA RZECZ „TYGODNIA PROPAGANDOWEGO ZAGADNIEŃ POLSKO-

Ks. Biskup Dominik w dekanacie golubskim

W W. RADOWISKACH.

J. E. Ks. Biskup Dominik przybył do Radowisk w czwartek o 4 godzinie po południu. Krótko przed 4-tą zaczęły zajeżdżać pod plebanję samochody przedstawicieli władz państwowych i szkolnych oraz przedstawicieli ziemiaństwa. Dzieci szkolne i towarzystwa miejscowe ustawione szpalerem od szkoły do plebanji wyglądały samochodu wiozącego ukochanego Arcypasterza, tymczasem dostojny Gość zajechał niepostrzeżenie karetą przed plebanję, gdzie Go powitał ks. prob. Dr. Łęgowski. Następnie przed stawił ks. proboszcz zebranych w pleban ji przedstawicieli władz i ziemiaństwa, którzy ze swej strony złożyli hołd Ks. Biskupowi.

Tymczasem utworzyły dzieci szpaler od plebanji do kościoła. Ślicznie wyglądały w ich ręku chorągiewki o barwach papieskich, biskupich i narodowych. Między szpalerem ustawiły się towarzystwa ze sztandarami. Podczas wprowadzania Arcypasterza do kościoła dzwony biły, pieśń religijna unosiła się ku Stwórcy a nawet niebo na chwilkę się wypogodziło, co razem wywołało nastrój bardzo uroczysty. Kiedy Ks. Biskup wkroczył do kościoła, odśpiewał miejscowy chór kościelny na 4 głosy responsorium Ecce Sacerdos. W kościele odbyły się modły według rytuału, następnie powitał Arcypasterza miejscowy ks. prob. a Arcypasterz odpowiedział serdecznie i upomniał zebranych do pielęgnowania cnót boskich wiary, nadziei i miłości jako fundamentu życia religijnego. Nakoniec polecał miłością objąć także misje wśród pogan.

Po procesji żałobnej odmówiono róża niec zakończony błogosławieństwem N. Sakramentem, udzielonem przez J. E. Ks. Biskupa.

Cudownie przedstawiało się odprowadzenie Ks. Biskupa do plebanji. Dzieci szkolne tworzyły znowu szpaler trzymając teraz w rękach barwne lampiony a Straż Pożarna kroczyła przed baldachimem z jasno płonącemi pochodniami. Na schodach plebanji deklamowała wierszyk uczenica szkoły miejscowej Florentyna Rozwadowska i wręczyła J. Eks. bukiet kwiatów. W plebanji deklamowały wiersze powitalne uczenice szkoły w Małych Radowiskach — Wilamowska i Pelikanówna. Tymczasem dzieci szkolne z W. Radowisk odśpiewały piękną pieśń pod batutą Otylji Myszkowskiej.

Po ceremonjach kościelnych odbyło się w plebanji przyjęcie na cześć dostojnego Gościa, w którem wzięli udział jako przedstawiciele władz państwowych — p. starosta Kalkstein z małżonką, p. wicestarosta Cwinarowicz i p. inspektor szkolny Matuszkiewicz, jako przedstawiciele ziemiaństwa pani Felicja Gajewska z Turzna i państwo Kentzerowie z Pruskiejłąki i z Lipniczek. Podczas kolacji ks. prob. jako gospodarz domu powitał Ks. Biskupa i gości. P. starosta Kalkstein w pięknych słowach złożył hołd dostojnemu Arcypasterzowi i zapewnił Go, że władze państwowe doceniają znaczenie religji dla dobra państwa Im bowiem wyższy jest poziom moralny w społeczeństwie, tem łatwiejsza praca państwowotwórcza. To też państwo dąży do zgodnej współpracy z Kościołem Katolickim. P. inspek. szkolny Matuszkiewicz w swem przemówieniu oświadczył, że szkoła polska chce wychowywać dzieci w duchu katolickim i pragnie współpracy harmonijnej pomiędzy duchowieństwem i nauczycielstwem. J. E. Ks. Biskup w serdecznych słowach podziękował mówcom i zapewnił ich, że zgodna współpraca między Kościołem Katolickim i władzami jest Jego pragnieniem bo służąc Bogu równocześnie służymy i Ojczyźnie.

W piątek dnia 21. października odprawił Ks. Biskup Mszę św. o 8-mej godzinie i wybierzmował około 100 dzieci i dorosłych.

Po śniadaniu odbyła się w kościele wizytacja nauki religji. Wiadomości dzieci ze szkół w Wielkich i Małych Radowiskach oraz z Małego Pułkowa były dobre. Nakoniec J. E. Ks. Biskup przemówił mile do dzieci zapalając ich serduszka do miłości Boga i zachęcając je do wytężonej pracy naukowej. Po południu o 4 godzinie podejmował Ks. prob. podwieczorkiem J. E. Ks. Biskupa, nauczycielstwo parafjalne i pracowników społecznych. Z tych ostatnich zasiedli do stołu: p. p. Franciszek Spors, Bronisław Szczepanowski, Zygmunt Puszakowski, Józef Gołębiewski, Stefan Talkowski, Weronika Szotowiczowa i Cecylja Krajewska.

Wszyscy mieli sposobność zetknąć się osobiście z J. E. Ks. Biskupem a serdeczne Jego słowa zachęciły zebranych do dalszej wytrwałej pracy dla Boga i Ojczyzny.

O pół do 6-tej odjechał Ks. Biskup do Dębowejłąki do Klasztoru Sióstr Pasterek, żeby tam wybierzmować kilka no wicjuszek. Mimo deszczu zebrały się towarzystwa z sztandarami, dzieci szkolne i parafjanie, żeby pożegnać ukochanego Arcypasterza.

Śmierć Rózi

Śpiewalski mięszał herbatę łyżeczką w szklance, powoli spokojnie i uśmiechał się do Rózi, jak do dziecka; ona zaś swoją duszkiem prawie wypiła, ledwie jednak zdążyła przełknąć, dreszcz nią wstrząsnął. Otworzyła oczy szeroko i z przerażenia ani słowa wymówić nie mogła.

Śpiewalski zerwał się z krzesła.

— Co ci? — zawołał przestraszony.

— Nic, nic — wyszepnęła — trochę mi słabo, niewiem sama, boję się.

Po kilku chwilach padła na ziemię, wijąc się w okropnych boleściach.

Śpiewalski głowę stracił, sam nie wiedział co robić, ukląkł przy chorej, najczulszemi wyrazami dopytywał, co jest, czego żąda, czem ją ratować. Katarzyna zaś odrazu zmiarkowała, co się święci: teraz jasnem już było dla niej zachowanie się Rózi, jej dziwna bladość, powolna wesołość, dziwne rozkazy.

Szybkim ruchem pochwyciła szklankę z resztą herbaty i schowała ją do szafy pod klucz; następnie pobiegła po księdza i co koń wyskoczy po doktora jechać.

Kiedy ksiądz ze świętemi Sakramentami przyszedł, Śpiewalski zapłakał jak dzieciak na myśl że może ukochaną żonę utracić.

Po odbytej spowiedzi, Śpiewalskiej proboszcz zawołał.

— Chodź do umierającej, rzekł, do żony, która lada chwila stanie przed trybunałem Najwyższego Sędziego — idź do niej — ona chce uczynić przed tobą wyznanie. Cokolwiek usłyszysz, pamiętaj, żeś chrześcijanin, przebacz jej — a sąd pozostaw Bogu.

W kwadrans później Śpiewalski wyszedł od żony blady jak trup, złamany, zgarbiony, zestarzały w jednej chwili; rzucił się na kolana przed obrazem i tak w cichej modlitwie długo, długo zostawał.

W sąsiedniej stancyj na łóżku spoczywało ciało pięknej Rózi, pokurczone, z twarzą wykrzywioną okropnie w przedśmiertnych boleściach, straszne.

Oto urywek z powieści „Żona z Jarmarku". Powieść tą damy naszym Czytelnikom w specjalnem wydaniu książkowem. Chcesz tą zajmującą powieść otrzymać, zamów „Głos Wąbrzeski" na miesiąc listopad.

—:O:—

Ze sportu

MECZE LIGOWE.

Kraków. Warta — Cracowia 1:0. Po meczu doszło do zajść. Publiczność wtargnęła na boiska i pobiła sędziego. Widzów 8.000.

Lwów. Pogoń — Garbarnia 2:1.

Łódź. Ł. K. S. — Warszawianka 3:2.

Warszawa. Polonja — Ruch 2:1.

Siedlce. 22 pp. — Wisła 3:0.

WARTA NA CZELE TABELI LIGOWEJ.

Po niedzielnych meczach sytuacja zarówno na początku jak i na końcu tabeli zamiast wyjaśnić się zagmatwała się. Tabela przedstawia się następująco:

1) Warta, 2) Cracovia, 3) Pogoń, 4) Ł. K. S., 5) Legja, 6) Ruch, 7) Garbarnia, 8) Wisła, 9) Warszawianka 10) 22 pp., 11) Polonja, 12) Czarni.

Podziękowanie

Towarzystwo Pań Miłosierdzia składa serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do urządzenia i zyskowności „Wenty" na rzecz biednych miasta, mianowicie wszystkim ofiarodawcom, którzy złożyli podarunki na „Wentę", ofiary w gotówce, odzież do szatni.

Ofiary złożyli:

K. Balcerski, mecenas w gotówce 20 zł.; Baranowska 1 cukierniczkę, 2 piszczałki, 2 wazoniki, 1 masielniczkę; Barylski korale; Biały 3 szklanki do herbaty, 3 wstawki do szklanek, 1 kleszcze do orzechów; Brzoskowski i Dzierżawca 1 ctr. mąki; Balcerska ul. Wolności rybę w galarecie i sałatkę włoską; Błaszkowska 2 but. wina; Browar Kuntersztyn 30 but. piwa jasnego, 10 but. piwa Karmel, 10 but. limoniady, 10 but. wody sodowej; Browar Sommera 40 but. oranżady, 10 but. limoniady; Bauer i Ska 1 skrzynkę oranżady, 1 skrzynkę wody sodowej; Buszowa 5 i pół funta kasleru; Buczkowski 2 ft. wędz. okrasy; Chmielewski 2 mydła toal.; Chrzanowska Sitno 1 kaczkę; Czypicka kwiaty; Dolecka 100 sztuk papierosów; Dulski 2 pary skarpetek; Grabowska Rynek 2 wazony; Goetz 2 kurczaki i 4 gołębie; Grudzińska 6 doniczek kwiatów; Góralski 4 etui 1 lampka elektr.; Gulda 6 książek; Główczewska 1 gęś; Grzegorczyk 1 p. katarzynek i 2 p. płatek owsianych; Hilarowa kwiaty; Jarzembowski 1 tort; Jankowska, Nowa Apteka 10 zł.; B. Klimek 5 zł.; St. Klimek 10 zł.; 6 but. wina, 1 mydło toalet., 7 puszek parówek; Kopczyński 1 szczotkę, 1 pasek skórzany i 1 laskę; Lewandowski Rynek 2 but. wina; Leśniewicz 1 puder, 1 smoczek, 1 mydło do golenia i 1 toalet.; Lubomski 5 serwoladek; Ledwochowska cukierki, katarzynki; Lewandowski 2 ft. cukierków i 2 ft. kawy; Lange 14 doniczek kwiatów; Maźkowski ptysie, pączki bułki, Małkowski Wł. zabawki; Manikowska sałatkę; Mederski jeden ctr. grochu; Markuszewski 1 ft. kawy i 3 ft. cukru w kostkach; Matuszkiewiczowa odzież do szatni; Michalski 3 puszki konserw; Mieczkowski Niedźwiedź 1 kosz róż, 1 kwiatów mieszanych; Młyn Parowy 1 ctr. mąki; Nizwantowski 3 pasty do obuwia; Nast 1 but. likieru; Ogińska 1 baskinię; Ostrowski drogerja 10 mydeł toaletowych, 5 krem do twarzy, 2 pasty do zębów, 3 szampony; Obst 1 tort czekoladowy; Pruchniewski drogerja 3 mydła toaletowe; Piotrowski ul. Kolejowa 1 blachę jabłecznika i bułki; Przybylski 5 ft. parówek; Prusakowski artykuły galanteryjne; Redakcja „Głos Wąbrzeski" (B. Szczuka) za dostarczone inseraty, afisze i cenniki; Radzimiński 3 czapki chłopięce; Racławska 4 czapki; Rzymkowski Brudzawy 5 zł.; Sikorski 1 termos; Sass 1 tort; Słowikowski piekarz ciastka; Stow. Rolnicze 1 lampkę elektr., 3 ostrzyki do nożów; Stienss drogerja 6 mydeł toalet., 6 wody kol.; Szaefer 3 torebki na targ, 3 torebki [illegible] do śniadań, [illegible]0 klamer, [illegible] ramki do fotografji, 4 tableciki, 1 etui do papierosów; Szymański hotel 2 but. wina, Szostakowski kiełbasę i słoninę; Szeffler 2 serwetki; p. Szczukowa 1 kosz kwiatów; Szymański 1 parę bucików dziecięcych, Sipa 1 parę pantofli; Taczanowscy Zaskocz zł. 10; Twardowski skreślił rachunek za pobraną śmietanę na zł. 18; J. Tobolski 1 ctr. kaszy; Trauta 1 but. wina; Wojtecka 1 kałamarz, 100 serwetek, 100 pocztówek, 4 p. papieru do pisania, 12 ołówków, 4 gry towarzyskie; Weissowa 3 półmiski zakąsek; Wilamowska 1 gęś; Werth 1 zająca; Wagnerowa odzież do szatni; Zamorska 3 czapki i 1 szal; Ziętak 1 p. pończoch, 1 p. skarpetek, 3 chusteczki; Zieliński H. 3 obrazki, 2 kasetki papiery, 100 pocztówek; N. N. 3 kufle z nikl. nakryc. do piwa.

Składamy serdeczne podziękowanie wszystkim gościom, którzy raczyli tak licznie przybyć na „Wentę", wszystkim panom, którzy jako gospodarze spełnili dobrowolnie powierzone im zadanie i wszystkim innym, którzy w jakibądź inny sposób poparli naszą akcję na rzecz ubogich. Wszystkim składamy serdeczne „Bóg zapłać", Pan Bóg napewno wynagrodzi litościwe serca i hojną dłoń swojemi darami nadprzyrodzonemi; również, ubodzy, obdarzeni jałmużną z wdzięcznością modlić się będą za cichych nieznanych dobroczyńców.

Przy tej okazji apelujemy jeszcze raz do wszystkich, którzy mają zbyteczną a jeszcze użyteczną odzież, by raczyli składać ją w naszej szatni (wprost do p. Wietrzyńskiej, Kopernika 1). Odzież tą odda się tym ubogim, którzy ją z wdzięcznością przyjmą. Ponieważ tegoroczna zima zapowiada się, jak przewidywać można, — dla biednych bardzo ciężką, czyńmy wszystko, by im jaknajwięcej dopomóc, a usłyszymy raz kiedyś z ust Chrystusa Pana te słowa: „Cokolwiek żeście jednemu z braci moich uczynili, mnie uczyniliście".

Za Zarząd Tow. Pań Miłosierdza św. Wincentego a Paulo

(—) Wanda Wietrzyńska, sekretarka.

POD ZARZUTEM DZIAŁALNOŚCI ANTYPAŃSTWOWEJ. — ARESZTOWANIE DZIAŁACZY NARODOWYCH.

W tych dniach z polecenia Sędziego Śledczego Okręgowego w Toruniu dokonano rewizji w mieszkaniach kilku nastu działaczy Obwiepolu i Stronnictwa Narodowego.

W związku z przeprowadzoną rewizją przytrzymano w areszcie pod zarzutem działalności antypaństwowej m. in. kierownika wydziału powiatowego rozwiązanej na terenie Pomorza OWP i członka wydziału wojewódzkiego Wacława **Madejskiego** kontrolera OWP Edwarda **Piszcza**, sekretarza Stron. Narod. Fr. **Sołtysiaka**.

Po przeprowadzeniu dochodzeń wymienionych odstawiono do dyspozycji Sędziego Śledczego.

WIADOMOŚCI POTOCZNE

Wąbrzeźno, dnia 24 października 1932 roku

— **Ślub.** Wczoraj pobłogosławiony został związek małżeński p. Salomei **Otrębówny** z p. Zenonem **Nitką**. Młodej parze życzymy wszelkiej pomyślności.

— **Ślub.** Wczoraj po południu odbył się ślub w W. Radowiskach p. plut. 63 p. p. Zygmunta **Bronowskiego** z panną Kazimierą **Leśniewiczówną** z Wąbrzeźna. Młodej parze „Szczęść Boże".

— **Akademja ku czci Szopena** odbyła się wczoraj wieczorem w auli tut. gimnazjum przy nadzwyczaj licznym udziale publiczności. Sprawozdanie z akademji podamy w przyszłym numerze.

— **Tradycyjny „chrzest".** W ub. sobotę wieczorem w lokalu p. Klimka odbył się tradycyjny „chrzest" wyuczonych drukarzy i zecerów z Zakładów Graficznych B. Szczuki pp: Feliksa **Mądraszewskiego**, Mieczysława **Ziółkowskiego**, Kazimierza **Rutkowskiego** i Jana **Nowakowskiego**.

„Chrzest" zgromadził wszystkich prawie pracowników sztuki drukarskiej. W imieniu gospodarza powitał p. kier. Szeliga zebranych zwłaszcza przybyłego na „chrzest" p. Bolesława **Szczukę**, który również przemówił do nowowyuczonych pracowników aby przez swą pracę i wytrwałość byli wzorem dla innych. W imieniu wyuczonych podziękował p. Szefowi B. Szczuce za naukę i opiekę p. **Ziółkowski**. Wśród miłej pogawędki wieczorek przeciągnął się do późnej nocy. Nowi pomocnicy otrzymali dyplomy.

— **Znaczki stemplowe na poczcie.** Wszystkie urzędy pocztowe (agencje) do konywują obecnie sprzedaży znaczków stemplowych, jak i blankietów wekslowych.

— **O godzinach handlu.** Niebawem ukaże się nowela do rozporządzenia o godzinach handlu. Nowela przewiduje rozszerzenie godzin handlu dla samoistnych sklepów tytoniowych i opałowych do 12 godzin na dobę (dotychczas 10 godz.), dla wędliniarń, mleczarń i sklepów z pieczywem do 13 godz. na dobę (dotychczas 12). Według nowego rozporządzenia będą mogły być otwarte w niedziele i dni świąteczne w godz. od 1 do 10 rano sklepy spożywcze, wykupujące świadectwa 4 kategorji, mleczarnie, kwiaciarnie oraz jatki z mięsem. Sklepy tytoniowe mogą być otwarte w niedziele i święta od godz. 8—10, w wielkich miastach nawet i popołudniu od godz. 13 do 19. Składy dewocjonalji i benzyny mogą być czynne przez całą niedzielę i święto.

— **Krwawy Wschód.** (Kino Słońce). Dziś i jutro w kinie „Słońce" wyświetlany jest **film polski** p. tyt.: **„Krwawy Wschód"** osnuty na tle walk z bolszewikami. Udział w filmie bierze 67 pułk piechoty, stacjonowany obecnie w Brodnicy.

— **Przytrzymanie złodzieja roweru.** Ubiegłej soboty około godziny 10.30 skradziony został rower, znajdujący się w korytarzu Kasy Chorych a należący do p. Wiśniewskiego z Sierakowa. — Złodziej, którym się okazał niejaki Jędorng, daleko z rowerem nie ujechał, bo został schwytany przy Frydrychowie przez p. Potorskiego, rolnika. Złodzieja wraz z skradzionym rowerem odstawiono na policję.

Z powiatu

— **Mlewo.** (Wyjaśnienie). P. Witkowski z Mlewa prosi nas o zaznaczenie, że to nie on się upił i był przyaresztowany — jak to donosiliśmy — za awantury siedział w areszcie p. R. Ojdowski z Mlewa.

— **Elgiszewo.** (Zebranie Związku Strzeleckiego). W dniu 20 bm. o godz. 18.30 odbyło się zebranie tutejszej placówki Zw. Strzeleckiego z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie, 2. Referat, 3 wolne głosy i wnioski.

Zebranie zagaił **prezes Kilichowski Jan** zdając głos p. **Buchholcowi**, referentowi oświatowemu, który po powitaniu członków wygłosił referat, wzywając członków do gorliwej pracy, podnosząc znaczenie organizacji Strzeleckiej, do której powinien każdy przedpoborowy obywatel należeć.

Następnie zabrał głos p. Ginter Instruktor tutejszej placówki który przed stawił ćwiczącym członkom jaki cel i zadanie mają ćwiczenia, a w szczególności obchodzenie się nam z bronią i wszystkich przedmiotów danych nam do ćwiczeń.

Po załatwieniu spraw Zw. Strzeleckiego zajął ponownie głos p. Buchholc który przedstawił wszystkim zebranym potrzeby pomocy dla tutejszych ćwiczących, przez założenie Koła Przyjaciół Zw. Strzeleckiego, któryby w pewnym kierunku materjalnym popierał, — naco się wszyscy jednogłośnie zgodzili.

Po dyskusji został wybrany następujący Zarząd:

Prezes p. Kosztulski, nadleśniczy Leśno, zastępca p. Beyger wójt Elgiszewo, sekretarz p. Grünholc Leśno, skarbnik p. Grzenkiewicz Kępa.

Po wyborze Zarządu prezes p. Kosztulski podziękował zebranym za wybór, oraz wzywając wszystkich członków nowego Koła do potężnego poparcia naszych członków ćwiczących. Zebranie zakończono okrzykiem na cześć p. Marszałka Piłsudskiego.

— **Orzechówko.** (Kradzież roweru.) Niejaki Wąsala z Kowalewa pożyczył rower od Jana Nadwornego z Gł. Dworca i **wraz z dwoma kompanami pojechał do Orzechówka.** Przed oberżą p. Herkta w Orzechówku całe towarzystwo postanowiło urządzić postój i pokrzepić się monopolówką. Rowery postawili w sieni. Gdy już odpoczęli i trochę się wstawili, postanowili pojechać do domu. Gdy wyszli do sieni i chcieli zabrać rowery, okazało się, że jeden rower znikł i to ten, który był własnością p. Nadwornego. O pozostałe rowery zaczęli się wszyscy trzej kłócić, przyczem poszły w ruch pięści i cała trójka porządnie się pobiła, tak iż lekarz musiał wziąć wszystkich pod swą opiekę. Za skradziony rower będzie odpowiadał p. Herkt, gdyż uroczyście zaręczył, że rowery są w sieni zupełnie bezpieczne. Będzie więc musiał rower zapłacić, a rowerzystom chyba odechce się wchodzić do karczmy na wódeczkę.

— **Węgorzyn.** (Spór o szkołę). Jak wiadomo, została z dniem 1 września br. zlikwidowana tutejsza jednoklasowa szkoła, a dzieci przyłączone zostały do po bliskiego Zajączkowa, oddalonego od Węgorzyna zaledwie o półtora klm. Rodzice dzieci jednakowoż nie chcą zgodzić się na to i dzieci do szkoły nie przysyłają. Część gminy chce się starać o otwarcie szkoły prywatnej, a druga część nie zajęła żadnego stanowiska w tej sprawie. O posadę nauczyciela prywatnego robi starania dawniejszy nauczyciel z Orzechowa Kwiatkowski, emerytowany przed dwoma laty wskutek choroby sercowej. Sprawa szkoły prywatnej jest dosyć trudna do zrealizowania i najlepiej zrobiliby rodzice, gdyby skorzystali z dobrodziejstwa rozporządzenia Ministerstwa W. R. i O. P. i dzieci swe posłali do szkoły wyżej zorganizowanej do Zajączkowa, zamiast trzymać dzieci w domu bez nauki. Leży to zarówno w interesie rodziców, jak i dzieci. Ci, co dzieci nie mają, nie powinni zabierać głosu w tej sprawie.

Kowalewo

Z SALI SĄDOWEJ.

— **Kradzież roweru.** Do Żuchowskiego zgłosił się jakiś młody nieznany osobnik i poprosił, aby Żuchowski przyjął go do pracy. Żuchowski tego gościa, który nie miał żadnych dokumentów, przyjął, a ten odwdzięczył się Żuchowskiemu za gościnność w ten sposób, że na drugi dzień wieczorem zabrał Żuchowskiemu nrower i odjechał w niewiadomym kierunku i już go Ż. więcej nie zobaczył. Po pewnym czasie był Żuchowski za interesem u ślusarza Pokojskiego, i tam zobaczył części rowerowe, które poznał jako swoją własność. Okazało sę, że rower ten oddał do naprawy kolejarz Kühnbaum, który nabył ten rower od Różańskiego Jana. Różański zaś kupił rower od nieznanego osobnika w Grudziądzu na ulicy. Rożański stanął przed sądem wraz z Kühlbaumem. Dla braku dowodów jednakże zostali uniewinnieni od winy i kary, a koszty postępowana nałożono na Skarb Państwa.

— **Kradzież zegarka.** Olszewski Roman i Lipiński Józef z Piątkowa przechodzili wieczorem koło pałacu i zauważyli, że w pokoju pokojówki Gracówny jest otwarte okno. Chcieli więc jej urządzić „żart" i Lipiński wdrapał się przez okno do pokoju i zabrał zegarek. Jednakże Gracówna na „żarcie" się nie poznała, i sprawę skierowała do policji. Obaj stanęli przed sądem, który jednak uwierzył, że chcieli sobie zrobić żart i uwolnił ich od winy i kary, a koszty postępowania nałożył na Skarb Państwa.

— **Kłótna sąsiedzka.** Grabiński Daniel w Węgorzynie ma lokatora szewca Górnego, który nie chce płacić czynszu. Na tem tle dochodziło nieraz do sprzeczek, aż pewnego razu nawymyślali sobie obaj porządnie. — Górny uczuł się bardzo dotknięty na honorze i zaskarżył Grabińskiego, jednakże sąd uwolnił Grabińskiego od winy i kary a koszty postępowania nałożył na Skarb Państwa.

— **Usunięcie z pod zajęcia.** Przed sądem stanęli małżonkowie Pietruscy, właściciele zakładów przemysłowych w Kowalewie, oskarżeni o usunięcie 45 ton suszki, zajętej przez komornika sądowego. Sąd uwolnił Oktawję Pietruską od winy i kary, a sprawę przeciw Pietruskiemu odroczył, celem powołania nowych świadków. Oskarżonego bronił mecenas Brazewicz.

— **Kradzież.** Siniecki Wacław, 17-letni, obiecujący młodzieniec zakradł się na strych i zabrał na szkodę Sierakowskiego Gebharda jeden zegarek, teczkę skórzaną i jedną parę rękawiczek skórzanych. Zegarek sprzedał Piórkowskiemu Franciszkowi. Ponieważ Siniecki już raz był karany, więc skazany został za swój czyn na trzy miesiące więzienia, a Piórkowskiego Franciszka sąd uwolnił od winy i kary, nakładając koszty postępowania na Skarb Państwa.

— **Bójka sąsiedzka.** Jaworski Józef rolnik ma wychowanka Józefa Jaglę, do którego czuł antypatję Słupski Jan, sąsiad Jaworskiego przez drogę. Pewnego dnia Słupski napadł na Jaglę i sprawił mu porządne lanie, co się zowie. Jagła obraził się i zaskarżył Słupskiego, a ponieważ Słupski pomimo nalegań sędziego ugody podpisać nie chciał, więc odbyła się rozprawa, w wyniku której Słupski skazany został na trzy tygodnie aresztu z warunkowem zawieszeniem na trzy lata. Oprócz tego musi ponosić koszty sądowe, zapłacić opłaty sądowe w kwocie 5 zł., oraz zwrócić Jagle wszystkie wydatki — Drogo kosztowała go ta bójka.

— **Kradzież.** Kozłowski Bronisław ze Świętosławia oskarżony o to, że zabrał podczas zabawy noże i widelce wartości 7 zł. na szkodę Zofji Grzeszewskiej z Węgorzyna, został uwolniony od winy i kary. Koszty postępowania nałożono na Skarb Państwa.

— **Kłótnia.** Lotarska z Dylewa spotkała Rybacką Czesławę a ponieważ czuła do niej urazę, więc nawymyślała jej porządnie. Rybacka postanowiła jej „pokazać" i zaskarżyła Lotarską. Przed sądem jednakowoż zawarły przeciwniczki ugodę, przyczem Rybacka zastrzegła sobie, że Lotarska musi obrazę odwołać w „Głosie Wąbrzeskim" i „Obronie Ludu" i to „grubemi literami".

— **Kłótnia familijna.** Melanik, rolnik ma teściowę, z którą jakoś nie może się pogodzić i ciągle jej dokucza, a nawet bije. Wobec tego teściowa, Baranowska Marja zaskarżyła niegrzecznego zięcia. Za namową sędziego strony zawarły ugodę, przyczem córka i zięć przeprosili teściową i przyrzekli, że już więcej dokuczać matce nie będą.

— **Przytrzymanie złodzieji.** Nie bardzo się powodzi złodziejaszkom w tut. rejonie policyjnym, a zwłaszcza tym, którzy niedawno opuścili mury więzienne. Wyprawy złodziejskie zakończyły się dla amatorów cudzych rzeczy bardzo smutnie. Tutejsza policja dzielnie tropi złodziejaszków i odbiera im ochotę do dalszych „występów gościnnych" w tut. okolicy. I tak przytrzymała policja w nocy z soboty na niedzielę niejakiego Jana Mularczyka vel Szymińskiego, który będąc bez stałego miejsca zamieszkania, był już kilkakrotnie karanym, a ostatnio opuścił więzienie we Wronkach w Poznańskiem. Otóż ten Mularczyk poszedł sobie do Ryńska, gdzie upatrzył sobie gospodarza Tomczaka Konstantego, do którego zakradł się w nocy i zabrał parę szorów wyjazdowych, słoninę, mięso, oraz garderobę łącznej wartości około 500 zł. W bardzo krótkim czasie jednak złapała go policja i odstawiła do więzienia w Wąbrzeźnie, a skradzione rzeczy zwrócono właścicielowi, który bardzo się ucieszył.

Tak samo nie poszczęściło się innemu złodziejaszkoowi Kaczmarowi Romanowi, który jest znanym złodziejem zawodowym, a przed 14 dniami opuścił więzienie. Ten udał się do Sierakowa, gdzie włamał się do rolnika Skrzynieckiego i zabrał rower, oraz artykuły żywnościowe. Niedługo cieszył się zdobyczą, bo zaraz złapała go policja i osadziła w więzieniu, a rzeczy zwróciła poszkodowanemu.

Znany złodziej na bruku golubskim Jasieniecki Władysław, kilkakrotnie karany skradł rower w powiecie brodnickim, a takżee dopuścił się kradzieży innych rzeczy. „Przypadkowo" znalazł się w obrębie rejonu tut. policji, która go ujęła i wraz ze skradzionemi przedmiotami odstawiła do dyspozycji policji w Brodnicy. Tak więc zupełnie się nie wiedzie złodziejaszkom w okolicy Kowalewa, dzięki czujności naszej dzielnej policji.

ROZTARGNIONY PROFESOR CZYLI NIEMIŁE PRZYGODY W KLINICE.

Rzecz dzieje się w pewnej amerykańskiej klinice. Pacjenta po operacji przewożą do jego pokoju. Gdy się zbudził z narkozy, zaczyna rozmawiać ze sąsiadami:

„Czy pana również operowano?" — pyta się cichym głosem jednego z nich. „Naturalnie" — odpowiada zapytany — nawet dwukrotnie. Nasz profesor jest świetnym chirurgiem, ale ma jedną wadę: jest niesłychanie roztargniony. Przed trzema tygodniami zoperował mi ślepą kiszkę. Wszystko poszło świetnie, ale po 10 dniach odczuwam znowu wielkie bóle. Badają mnie, rozcinają i co pan powie? Profesor zapomniał **kawał waty w moim brzuchu".**

„Mnie się podobna rzecz zdarzyła" — odpowiada drugi sąsiad — „u mnie zostawił lancet".

W tej chwili otwierają się drzwi i ukazuje się głowa profesora, który pyta: „Przepraszam panów —czy który z panów nie widział moich okularów?"

Świeżo zoperowany pacjent zemdlał słysząc te słowa.

TARGOWISKO MIEJSKIE.

Poznań, dnia 22 10 1932 r.

a) WOŁY:	
1. pełnomięsiste wytuczone, niezaprzęgane	62-66
b) BUHAJE:	
1. wytuczone, pełnomięsiste	54—55
2. tuczne, mięsiste	48—54
3. nietuczne dobrze odżywione	42—26
4. miernie odżywione	36—20
c) KROWY:	
1. wytuczone, pełnomięsiste	60—68
tuczne, mięsiste	48—54
nietuczne, dobrze odżywione	30—38
miernie odżywione	24—28
d) JAŁOWICE:	
wytuczone, pełnomięsiste	62-60
tuczne, mięsiste	54-62
nietuczne, dobrze odżywione	46—52
miernie odżywione	36—40
e) MŁODZIEŻ:	
1. dobrze odżywiona	36—42
f) CIELĘTA:	
1. najprzedniejsze cielęta, wytu-	84—90
2. tuczne cielęta	76—86
3. miernie odżywione	64—78
II. ŚWINIE (tuczniki).	
1. pełnomięsiste od 120—150 kg. żywej wagi	106—108
pełnomięsiste od 100—120 kg. żywej wagi	100—104
3. pełnomięsiste od 80—100 kg. żywej wagi	90—96
mięsiste świnie ponad 80 kg.	76—86
5. maciory i późne kastraty	86—96

Drukiem i nakładem Zakłady Graficzne Bolesława Szczuki — Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka, Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.

Obwieszczenie o licytacji

Urząd Skarbowy w Wąbrzeźnie podaje niniejszem do wiadomości publicznej, iż w niżej wymienionych miejscowościach i dniach odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej podanych przedmiot. celem pokrycia zaległości podatkowych.

Nazwa miejscowości	Data i godzina licytacji	Nazwa przedmiotów
Przeszkoda	27. 10. 32 r. o godz. 10-tej rano	1 bufet, 1 kredens, 11 krzeseł, 3 stoły, 1 biurko, 1 bibljoteka, 1 kanapa, 2 fotele, 1 etażerka, 1 lustro, 1 radjoodbiornik i zbiór z 50 morgów żyta.
Kołat	27. 10. 32 r. o godz. 13-tej	1 wóz roboczy, 1 świnia, 1 wialnia, 1 sieć, 1 maszyna do szycia i 1 stół.
Hamer	27. 10. 32 r. o godz. 11-tej przed poł.	3 krowy, 2 żniwiarki i 4 konie.
Nowymłyn	28. 10. 1932 r. o godz. 10-tej przed poł.	1 kanapa pluszowa, 1 lustro, 1 zegar wiszący, 1 stół i maszyna do szycia.
Lisewo	28. 10. 1932 r. o godz. 11-tej przed poł.	4 stoły restauracyjne, 4 krzesła, 1 stóg mieszanki i 3 krowy.
Nowawieś	28. 10. 1932 r. o godz. 14-tej po poł.	1 traktor marki Buldog.

Zbiórka licytantów pół godz. przed rozpoczęciem licytacji u Przewodniczącego obszaru dworskiego względnie w Sołectwie,

Wąbrzeźno, dnia 22 października 1932 roku.

URZĄD SKARBOWY w WĄBRZEŹNIE

Spółka Łowiecka w Ryńsku

przedzierżawi polowanie

w drodze publicznego przetargu, na wspólnym tutejszą gminę obejmującym obwodzie polowania w wielkości 1130 ha na przeciąg 6 lat począwszy od 1 listopada br., w Ryńsku, dnia 29 października br. o godzinie 3 po południu w oberży p. Zadańskiego

Majewski, przew. polowania

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 25. 10. 32. o godz. 12 w poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę: 660/32

maszynę do pisania, 20 m³ desek.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 25. 10. 32. o godz. 11,30 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Kazimierza Malskiego w Wąbrzeźnie ul. Grudziądzka** 483/32

automat muzyczny, bilard i szafę 3 częściową.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 25. 10. 32 .o godz. 9,15 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę 1502/32

maszynę do szycia, kanapę, 7 lamp stołowych, 10 kotłów i 5 serwisów kawowych.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 25. 10. 32. o godz. 11.15 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającmu za gotówkę u p. **Ottona Kowalskiego w Wąbrzeźnie** 1584/32

szafę żelazną, 4 opony samochodowe „Michelin“, wóz roboczy i samochód osobowy „Renault“.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 25. 10. 32. o godz. 12,45 po poł. sprzedawać będę w drodze przetarg uprzymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Ludwika Murawskiego w Wąbrzeźnie ul. Dolna** 281/32

bufet i kanapę.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 25. 10. 32. o godz. 10,30 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę: 1838/32

kanapę, maszynę do pisania i szafę żelazną.

Zbiórka refl. w mojem biurze.

Główczewski, komornik sąd. w Wąbrzeźnie

Dnia 25. 10. 32. o godz. 10 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Szymona i Weroniki Różyńskich w Wąbrzeźnie ul. Ogrodowa**

nagrobek dziecięcy. 542/31

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 25. 10. 32. o godz. 11 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Czesława Kisielewskiego w Wąbrzeźnie Rynek** 1526/32

10 rolek papy dachowej i 50 haczek do buraków.

Główczewski, komornik sąd. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 25. 10. 32. o godz. 9 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Jerzego Hajdla w Wąbrzeźnie ul. Marsz. Piłsudskiego** 3535/31

samochód ciężarowy „Chevrolet“.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 25. 10. 32. o godz. 11,45 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego naj więcej dającemu za gotówkę: 1488/32

2 motory, lustro i lampę.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Główczewski, komornik sąd. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 25. 10. 32. o godz. 9,45 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę: 1484/32

harmonjum, kanapę, bufet, lustro, kanapę, 2 fotele, stół, leżankę, szafę i powózkę krytą.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Główczewski, komornik sąd w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 25. 10. 32. o godz. 10, 15 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Bronisława Piekarka w Wąbrzeźnie ul. Marsz. Piłsudskiego**

radjoaparat 3 lampkowy, tekę składową, 2 regały, 1 regał z szufladami, 225 żarówek i 4 lampy. 1281/32

Główczewski, kom. sąd. w Wąb.zeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 25. 10. 32. o godz. 4 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **G. Grütznera w Wąbrzeźnie** 3544/31

2 kompletne mechanizmy fortepianowe, 3 płyty resonansowe i podstawę do klawiatury harmonjum.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 25. 10. 32. o godz. 10,45 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Reinholda i Joanny Nitzów w Wąbrzeźnie ul. Marsz. Piłsudskiego** 3416/30

2 platformy i konia.

(—) **Główczewski,** kom. sądowy w Wąbrzeźnie.